

# TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

## CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach:      rocznie 5 rb.      kwartalnie 1 rb. 25 kop.  
Z przesyłką pocztową      „      6 rb.      „      1 rb. 50 kop.  
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop  
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.  
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

## Egzaminy dla nowowstępujących do 7-klasowej Szkoły Handlowej w Suwałkach

odbędą się 10, 11 i 12 czerwca. Podania z dołączeniem metryki, świadectwa szczepienia ospy oraz 5 rb. składać należy przed 10 czerwca w kancelarii Szkoły. Program do nabycia (40 kop.) w Szkole, lub w księgarni p. H. Zawadzkiej (ul. Główna № 84).

Mam honor zawiadomić Sz. Publiczność, że

## HOTEL POLSKI W SUWAŁKACH

po gruntownym i należytym odrestaurowaniu przeszedł w nowe chrześcijańskie ręce. Wszelkie wygody. Czystość gwarantowana. Dobra obsługa. Ceny niskie.

Z poważaniem **Władysław Bartoszewicz.**

## Towarzystwo Rolnicze i sprawa robotnicza.

Reforma włościańska ginie w coraz większej pomroce historycznego przedawnienia,—obdarowani cudzym kosztem już wymarli, a następcy ich zapomnieli o dobrodziejach i o tym, co przez nich otrzymali. Zbielałe i oszlifowane przez czas kości niezgody, w postaci serwitutów, stają się coraz rzadsze, a dogryzają je obie strony, kapitalizując w niepomierne wysokie stosunku w porównaniu z tą chwilą, kiedy były rzucone, jako kość niezgody stanowej.

Fala życia, pogrążając w zapomnieniu piękne pragnienia Towarzystwa Rolniczego z przed pamiętnego 60-lecia zeszłego wieku i samo przeprowadzenie urządzenia włościan o podkładzie politycznym, wyłania jednocześnie na widownię nowe sprawy, kwestje i potrzeby chwili, mające związek z nieustannie płynącym potokiem życia.

Te sprawy i potrzeby nabierają takich kształtów, że zdawałoby się nam, że są to widma, gdyby nie chłodny

rozsądek, przedstawiający to wszystko w formach, najzupełniej realnych i bardzo wyraźnych.

Pół wieku upływa od chwili, kiedy większe gospodarstwa przyjęły system parobczany. Dwa pokolenia, o tradycyjnej dziedziczności „ordynariuszów”, w historii gospodarstw folwarcznych zapisały się, jako nieodzowny i konieczny czynnik pracy, dlatego, ażeby ten warsztat, skrzypiący od długów, mógł istnieć.

Po półwiekowej pracy patrzymy sobie w oczy z zapytaniem, postawionym w duszy, a tyjącym się ujęcia w formy tego stosunku co do wzajemnych usług współpracowników i co do ich przyszłości w razie utraty zdolności do pracy, nieszczęśliwych wypadków, lub śmierci. Ten przeszło milion ludzi bezrolnych, przejawiający tak wielkie pragnienia życia, że szuka lepszego bytu nawet w dalekiej Brazylii, jest tak znaczną, składową częścią swego społeczeństwa, że uporządkowanie stosunków ekonomiczno-prawnych jest narodowym obowiązkiem każdego społeczeństwa, miłującego siebie i uczucie sprawiedliwości.

Niema kwestji, że obecne pragnienia socjalne z jednej strony, a założenie polityki wewnętrznej państw z drugiej muszą stanowczo przystąpić do ułożenia tych stosunków według swoich celów i zadań, lecz stosunki, ułożone przez państwa, nie będą w sobie posiadały naturalnie altruizmu, lub dobrze zrozumiałego interesu ekonomicznego, a więcej zaważą tu względy czysto egoistyczne, zasady starożytnego absolutyzmu: divide et impera... Rozumne społeczeństwo powinno samo uregulować własne stosunki, i jeżeli historia ma być naszą mistrzynią, to sprawy tej nie należy odkładać, tłumacząc się nie-  
możnością, przedwczesnością i t. p. względami naszej więcej leniwej, niż egoistycznej natury.

Jedną z takich chwil uroniliśmy przed pięćdziesięciu laty, nie braliśmy wówczas pod uwagę jej psychologii i nie rozumieliśmy, że to już był wielki czas, by tę chwilę wykorzystać, to też przeoczono ją, i minęła bezpowrotnie.

Chwila obecna jest równie ważna, trzeba więc czuwać, by nie minęła, jak tamta, bez śladu. Teraz tylko należy do właścicieli ziemi opracowanie i urzeczywistnienie przyszłego stosunku do robotnika wiejskiego, w kwestji zabezpieczenia jego bytu na starość, i im prędzej ta paląca sprawa ukaże się na forum życia społecznego, tym szybciej atuty znajdują się w rękach samego społeczeństwa, pragnącego samodzielnie rozwiązać tę sprawę.

Kwestja ta nie wydaje się tak łatwa, jak to mogą sobie wyobrażać zwolennicy teorii marksizmu, teorii, która obecnie straciła dużo na swym blasku przy zetknięciu się z dzisiejszym ustrojem społeczeństwa, tak dobrze fabrycznego, jako też i wiejskiego. Obawy marzyciela rozwiąły się najzupełniej wobec prawd życia. Pozostały ciemnota i niewiara wobec najszczytniejszych haseł nowoczesnych,

wobec ustroju zrzeszeń i wszystkiego, co stanowi całość kształt wszechświata. Zasada rzymska—„daję, ażebyś dał“ ma takie same zasady swego istnienia, jak w każdym zobowiązaniu cywilnym, z tą jednak różnicą, że „daję“ tu dlatego, ażeby „dostał“ i ażeby mnie gwałtem „nie zabrano“ dla jakichś dalszych celów polityki państwowej bez uwzględnienia ofiary i stosunku do sprawy, w której ofiarodawca powinien trzymać pierwsze skrzypce...

Widzimy zabiegi ludzi myślących, ażeby ustalić kwestję zabezpieczenia bytu pracowników wiejskich. To, co jest zrobione w tym kierunku, jest może embrjonem i początkiem rozwiązania tej wielkiej i dojrzewającej sprawy robotniczej, tak trudnej i złożonej.

Przyjrzyjmy się. Jednostka gospodarcza średniej wielkości, 35—50 włókowa, posiada 30—40 rodzin parobczanych, pobierających odpowiednie wynagrodzenie, ordynarję i naturalja; obliczając utrzymanie jednej rodziny rocznie na 200 rubli, wydatek ten wyniesie 6 do 8 tysięcy rubli rocznie na każdą, wyżej wskazaną jednostkę gospodarczą.

Z sumy tej jakaś część powinna iść na zaoszczędzenie rocznie 5%, co równa się 10 rublom, gdyż wówczas robotnik wiejski, o ile nie ma wad wrodzonych, lub nabytych, o ile jest sam trzeźwy, żona skrzętna, a dzieci, które już służą, zaoszczędzi po 35—40 latach około czterystu rubli.

Przy ujemnych warunkach natury ludzkiej, przy drobnych choćby posazkach dziewczyn, lub zaliczkach na Amerykę, na starość wieśniakowi nie pozostaje nic, albo też bardzo niewiele, chyba tylko miejsce pod kościołem, jako renta dożywotnia. Jeżeli będzie nawet przymusowe prawo co do wpłacania przez robotnika co miesiąc takiej oszczędności, to jednak nie zmieni istoty rzeczy, bo

9)

## LAWJNA.

Zupełnie inaczej spotykano Nowy Rok w chacie Sigridy Elstad. Niedostatek i nędza wzywały tutaj z każdego kąta. Chata niska i stara była dowodem, że właściciele jej nie byli zamożni; wewnątrz świeciła jeszcze większym ubóstwem, — sprzęty nie lśniły tak, jak u bogatych Alleborgów. Zresztą niewiele ich tu było, — tylko najniezbędniejsze. Cała rodzina mieściła się w dwóch małych izdebkach—Sigrid ze swym ojcem i z czworgiem dzieci; drugą połowę domu odnajmowano staremu grabarzowi, u którego znacznie zadłużyli się. Jednak z powodu nadchodzącego święta w chacie było schludnie, chociaż ubogo, bo sama gospodyni pochodziła z rodziny Skakdalów, znanej z zamiłowania do czystości i pracy. Rodzina ta już od kilku pokoleń wyróżniała się nieposzlakowaną uczciwością i prawością; cechy te przechodziły z ojca na syna, z matki na córkę i, stanowiąc o moralnej wyższości dużej i rozrosłej rodziny Skakdalów, były jednocześnie powodem, że rodzina ta nie dochodziła nigdy do bogactwa, bo uczciwość, ofiarność i gotowość służenia każdemu pomocą, gdy zaszła potrzeba, — utrzymywały byt rodziny zawsze w granicach, dalekich od dostatku. Gdy inni się dorabiali i wzbogacali—Skakdalowie, pomimo wstrzemięźliwości i pracy, należeli raczej do ubogich, niż zamożnych. Teraz chodziły po wsi głuche

wieści o Skakdalach. Mówiono o jakimś duchu rodzinnym, który, męcząc się w pozagrobowym życiu, zmusza Skakdalów do pracy, do ofiar za haniebne czyny, spełnione przez niego za czasów króla Haakona I. Duch ten miał być przyczyną nieszczęść rodziny i on to właśnie unicestwiał owoce ich skrzętnej pracy. Teraz właśnie przypisywano mu śmierć młodego Elstada, który zginął na morzu, a żona jego, Sigrid, z natury milcząca, jak wszyscy Skakdalowie, na tę głuchą wieść jeszcze więcej odsunęła się od mieszkańców wsi, oddana ciężkim, zdwojonym po śmierci męża zajęciom. Pracowitość niezwykła, bo powstała z ubóstwa i natury północnej, oładnęła ją całkowicie. Ludzie i jej wróżyli nieszczęśliwy koniec. Odpowiadała na to spełnianiem codziennych obowiązków i zatapianiem się w Biblii. Wogóle narody północne wyróżniają się pobożnością i życiem, pełnym wiary w Chrystusa. Biblia jest tam rozpowszechniona, jak chleb twardy, suchy, codzienny, o który ludzie proszą w modlitwach rannych i wieczornych. Czytanie Biblii jest tak niezbędną strawą duchową dla mieszkańca północy, jak przebieganie paciorków różańca dla polskich wieśniaków.

Właśnie Elstadowa umyła, uczesała i odświeżnie przybrała swe dzieci, i wszyscy zgromadzili się przy stole, na którym leżała wielka, stara księga. Nad nią siedział pochylony, stary Skakdal i zwolna, głośno czytał:

— Albowiem jako człowiek, precz odjeżdżający, wezwał sług swoich i dał im majątności swoje.

oszczędności te będą nieznaczne. Do udziału w tym będą stanowczo powołani też pracodawcy, np. na wzór ustawy niemieckiej, według której właściciel obowiązany jest wpłacać co tydzień odpowiednie składki.

Niema kwestji, że tylko prawo zmusi robotnika i pracodawcę do nawiązania wzajemnych stosunków, dla ubezpieczenia wiejskiego robotnika. Niepomiarna różnorodność tych stosunków w państwie, co gorzej niewyraźnych, opartych na zwyczajach, zależnych nawet od klimatu, może wytworzyć w następstwie taki chaos w pojęciach Izb prawodawczych przy znanych, dobrych chęciach „nasolenia“ kresom z myślą, jak zwykle, apostołowania, że stosunki te pod względem ekonomicznym mogą stać się niemożliwe dla wsi. Obecnie pracę reguluje słońce, w przyszłości zaś prawo, oparte na jednostronności...

Chwila obecna jest najwyższą do podjęcia tej niepomiarnej wielkiej sprawy przez Towarzystwo Rolnicze i ich sekcje dla każdego okręgu poszczególnie, a następnie przez wypracowanie projektu dla całego kraju. Podjęcie tej sprawy przez organizacje społeczne da wypracowane przez nie metody przejściowe, tak uplastycznione, ażeby ten robotnik od samego początku chciał uwierzyć w ich zasadniczość i w ich prędkie urzeczywistnienie, bez wskazywania mu tej przezorności w dalekiej aureoli.

Niema kwestji, że własność ziemską weźmie jeszcze jeden ciężar na swe już przeciążone bary, lecz lepiej zawsze samym regulować go wedle swoich sił, aniżeli mieć taki ciężar, narzucony z góry z całą bezwzględnością. W pierwszym wypadku osładza nam pracę uczucie spełnienia obowiązku względem tych, którzy dla nas pracowali, w drugim zaś odgrywa rolę uczucie niższe, bo narzucone, z gorzką wymówką na brak zmysłu

politycznego za uronienie tak ważnej chwili w zajęciu przez siebie samego właściwego stanowiska. N.

## CZERWIEC.

*Czerwiec rozpala purpurowe zorze,  
cała się ziemia uśmiecha, zieleni,  
Faluje miękko wykłoszone zboże  
i cicho szemrzają krynice strumieni.*

*Zda się, że wszystko do życia się budzi,  
że szczęściem wiosna cały świat odzieje,—  
Radośnie wszędy—lecz nie w sercach ludzi:  
Nam—odebrano ostatnią nadzieję.*

*Śpiewa skowronek, bociany kłękocą,  
z nad pól podnoszą się wonne podmuchy,—  
Nam—serce trwożą jęki więźniów nocą  
i poszczękają kajdan, ponury i głuchy.*

*Czerwiec rozpala tęcze barw i złota,  
w upojnym drzeniu ziemia się uśmiecha,  
Lecz serce ludzkie zalewa tęsknota—  
Niedoli bratniej gdy zadzwieczą echa...*

*Domostawa.*

## Bolesław Prus.

Po burzy dziejowej 63 roku kraj nasz ledwo oddychał, żył, jak chory, wycieńczony upustem krwi. Ale czas, ten prawdziwy ukoiciel, ten najlepszy lekarz, zabliznał rany, łagodził los, co rozpiął upiorne skrzydła nad ziemią polską. Pomału zaczęto budzić się z letargu. Śród mroków

I dał jednemu pięć talentów, drugiemu dwa, a trzeciemu jeden, każdemu wedle własnego przemożenia, i wnetże odjechał.

A, poszedłszy, on, który był wziął pięć talentów, robił nimi i zyskał drugie pięć.

Także i ten, który był wziął dwa, zyskał drugie dwa.

Lecz ten, który wziął jeden, szedłszy, zakopał w ziemię i skrył pieniądze Pana swego.

A po niemalym czasie wrócił się Pan onych sług i uczynił liczbę z nimi.

A, przystąpiwszy, ten, który wziął pięć talentów, przyniósł drugie pięć talentów, mówiąc: Panie, dałeś mi pięć talentów, otom drugie pięć zyskał.

Rzekł mu Pan jego: Dobrzeć, sługo dobry i wierny, gdyżeś nad małym był wierny, nad wielom cię postanowię: wnijdź do wesela Pana twego.

I przystąpił ten, który był dwa talenty wziął i rzekł: Panie, dałeś mi dwa talenty, otom drugie dwa zyskał.

Rzekł mu Pan jego: Dobrzeć, sługo dobry i wierny: gdyżeś był wiernym nad małym, nad wielom cię postanowię: wnijdź do wesela Pana twego.

A, przystąpiwszy też, który był jeden talent wziął, rzekł: Panie, wiem, iżeś jest człowiek srogi, zniesz, gdzieś nie siał, i zbierasz, gdzieś nie rozproszył A, bojąc się, odszedłem i skryłem talent twój w ziemię: oto masz, co jest twego.

A, odpowiadając, Pan jego rzekł mu: Sługo zły i

gnuśny, wiedziałeś, iż że, gdzieś nie siał i zgromadzam, gdzieś nie rozproszył: miałeś tedy pieniądze moje poruczyć bankierzom, a ja, przyszedłszy, wzdybym był odebrał swe z lichwą. A przetoż weźmijcie od niego talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów.

Albowiem wszelkiemu mającemu będzie dano i obfitować będzie, a temu, który nie ma i to, co się zda mieć, będzie wzięto od niego—.

Ostatnie słowa stary wypowiedział, nie patrząc w książkę, jakby je znał na pamięć, a dzieci siedziały przy stole obok dziadka, podparłszy główki na małych rączkach i słuchały opowieści o sługach, którzy otrzymali skarby. Dziwili się temu, który stracił.—Jaki nierozumny, oni tego nie zrobiliby—ale cóż, niema nikogo, kto by im cośkolwiek ofiarował.—„A jabym skarbu nie oddał“ wtrącił najstarszy Fredrik.—Ja oddałbym Mamie—dorzucił młodszemu Ejlert. Zaległo milczenie. W ciszy słyhać było tylko chrapanie najmłodszej Ingi, która, przytuliwszy się do matki, smacznie zasnęła. Elstadowa, jakby zamieniona w słup soli, utkwiała wzrok w jeden punkt, wreszcie rzekła: „Prawda, ojczu, jaka ta przypowieść prawdziwa. Niema człowieka, któryby czegoś nie miał. Jeden tylko ma więcej, drugi mniej. Ale, dlaczego Bóg opiekuje się tylko bogatymi, a o biednych zapomina?“

Pierwsi mają dużo—i daje im jeszcze więcej, a biedni, tacy jak my, tracą to, co mieli. Dlaczego nad rodziną naszą zawisła ciężka ręka Pana i odbiera nam i tak już

nocy, co przysłała płaszczem smutku naszą społeczność, serce Polski, Warszawa, kołatać zaczęło nowym rytmem życia. Szkoła Główna, najwyższa uczelnia polska, jak latarnia morska rzucała snopy światła, krzepiła nadzieją lepszej przyszłości, wzmacniała wiarę w siły społeczeństwa.

Otwarta za czasów Wielopolskiego Szkoła Główna, jak i Uniwersytet Wileński na początku XIX stulecia, wytwarzała atmosferę prawdziwie naukową, pobudzała do życia myśl polską, opóźniającą się w pochodzie ogólnocywilizacyjnym. Z katedr uniwersyteckich młodzież chciwie chwyciła naukę Vogta i Buchnera, zaznajamiano się z Bucklem i Comtem, na przyrodzie studenci rwali się do Darwina. Te czynniki, choć nieraz jednostronne, zmuszały młodzież, chciwą wiedzy, do myślenia nad najważniejszymi zagadnieniami filozoficznymi i społecznymi.

Przeciw dawnemu marzycielstwu społeczeństwa, przeciw romantycznemu nastrojowi epigonów sztuki Mickiewiczów i Słowackich wystąpiła do boju nowa poezja ze sztandarem pracy pozytywnej.

Zacząto potępiać *pod bokaterów*, żądano *rozumnych czynów*. Młodzi szli w przyszłość z nową wiarą, zdawało im się, że

Nie żadnym błyskiem stali,  
Nie natchnionych tonów mocą  
Ludy czoła swe ozłocą,—  
Tylko pracą i mądrością,  
Tylko trudem i miłością  
Przyszłość serca im zapali.

Choć Szkoła Główna, ta nasza Alma Mater, osierociła nas nagłym zgonem, jednak ziarna wiedzy, rzucane hojną dłonią, wkrótce wydawać zaczęły pożądane owoce.

Z tego gniazda nauki wyleciały orły myśli polskiej: tu kształcił się wielce utalentowany pisarz, późniejszy autor „Quo Vadis”, który rozniósł sławę imienia polskiego po obu półkulach—Henryk Sienkiewicz, co przez „Trylogję” zabłądził pod strzechy, o czym ledwo śmiał marzyć autor „Pana Tadeusza”; tu czerpał wiedzę niezależny myśliciel polski, twórca „Duchów”, Aleksander Świętochowski, wielki chorąży polskiego postępu; tu zdobywał gruntowną wiedzę matematyczną i przyrodniczą ś. p. Aleksander Głowacki, którego naród cały w dniu zgo-

skąpe nasze mienie? Dlaczego każe rodzinę naszą chorobami i śmiercią? Wszak w ciągu pięciu lat 6 osób z naszej rodziny umarło. Mamy tylko życie i to nam Bóg odbiera. Z całej Biblii słowa te są dla mnie najwięcej niezrozumiałe, jakkolwiek aż nadto prawdziwe. Jakżeż mogę je połączyć z dobrocią Chrystusa, który ma się opiekować maluczkimi. Dlaczego nieszczęśliwi *muszą* być jeszcze więcej nieszczęśliwi, czyż mają ginąć bez ratunku?

W noc zimną, sylwestrową z biednej chaty wdowy Elstad szła ku niedoścignionemu niebu cicha prośba o wytłumaczenie, dlaczego mającemu będzie dane i obfitować będzie, a temu, który nie ma i to, co się zda mieć, będzie wzięte od niego. Z tą prośbą łączyła się jeszcze druga, więcej błagalna i gorętsza, która chciała udoskonalić samego Boga. Boże! usuń to zło ze świata,—powtarzały wargi Elstadowej.

(c. d. n.)

Serwin

nu czci, jako Bolesława Prusa, autora „Placówki”, „Faraona” i „Najogólniejszych ideałów życiowych”, jako wielkiego nauczyciela i wielkiego człowieka.

Wychowawcy Szkoły Głównej po opuszczeniu uczelni nie spoczywali na laurach, nie zamykali się w ciasnym kółku domowego ogniska. Wychodzili ci pracownicy w pole pracy społecznej jak oracze, aby pługiem nowej nauki wzruszyć skibę myśli polskiej, aby rzucać plenne ziarna między współbraci. Występując w obronie nauk ścisłych, trzeźwi wychowawcy z czasów reform Wielopolskiego, wpatrzeni w sztandar pozytywizmu, lekceważyli metafizykę i sztukę, rozpamiętywanie przeszłości uważali za niepożądane dla narodu, lecz chcieli budować społeczność naszą na nowych podstawach, chcieli „*zeuropeizować Polskę*”. Żądając wolności badań, rozpoczęli prowadzić ostrą walkę z duchowieństwem, o którym Wielopolski się wyraził, iż „nie ścierpi rządu w rządzie”.

(c. d. n.)

Grzymała.

### Kongres esperantystów w Krakowie.

Coraz żywiej zajmuje uwagę ogółu naszego wszechświatowy kongres esperantystów, który w dniach 11—18 sierpnia odbędzie się w Krakowie. Dla starej stolicy Polski i dla całego naszego kraju będzie on miał niemałe znaczenie. Aby znaczenie to zrozumieć, wystarczy powiedzieć, że w kongresie weźmie udział przeszło 2000 cudzoziemców, reprezentujących kilkadziesiąt różnych narodowości. Ruch esperancki krzewi się przeważnie wśród warstw wykształconych, zatem ci goście stanowić będą niejako elitę swoich społeczeństw. Dzięki zjazdowi, będą oni mieli sposobność poznać trochę Polskę, zbliżyć się bezpośrednio do naszej kultury, przekonać się, że chociaż niema nas na politycznej mapie Europy, stanowimy przecież żywą i czynną część cywilizowanego świata. Bardzo szczęśliwie złożyło się, że kongres tegoroczny jest kongresem jubileuszowym 25-lecia Esperanta, zjazd w Krakowie będzie zatem liczniejszy, niż gdziekolwiek.

W głównych zarysach ustalony już został program całotygodniowych obrad, które zainaugurowane będą uroczystym wieczorem jubileuszowym języka Esperanto. Przez cały czas trwania kongresu będzie otwarta wystawa, uzmysławiająca rozwój tego języka w ciągu lat 25. W programie znajduje się oczywiście także zwiedzanie zabytków Krakowa, jego muzeów i wystaw. W Pałacu Sztuki urządzona będzie wielka wystawa współczesnej sztuki polskiej, umyślnie dla zaznajomienia z nią cudzoziemców. Stary Kraków, ze swymi wspaniałymi pomnikami przeszłości królewskiej, i nowy Kraków, ze swym wartkim prądem życia kulturalnego, staną się w ciągu tych kilkunastu dni nieocenionymi informatorami zagranicy o naszej przeszłości i teraźniejszości. Komitet przygotowawczy pomyślał i o tym, aby na wyobraźnię cudzoziemców oddziaływać także barwnymi, dekoracyjnymi stronami polskiego życia, które na swój sposób podkreślą naszą narodową indywidualność. Na Wiśle pod Wawelem urządzona będzie prześliczna uroczystość wianków—zaprodukuje się pieśń polska. Na wspaniałym Rynku naszym przedstawi się uczestnikom niezrównanie malownicze „wesele krakowskie”, jak przed trzydziestu laty za pobytu cesarza Franciszka Józefa. Uczestnicy kongresu pojedą do Wieliczki, do Tatr i do romantycznie pięknych Pienin—poznają cuda naszej przyrody. Wszystko to może mieć niemałe znaczenie dla rozwoju turystyki w naszym kraju. Jednym z punktów programu będzie złożenie hołdu kongresu przed pomnikiem Mickiewicza i hołd profesorów obcych uniwersytetów przed pomnikiem Kopernika w dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej.

Kraków uczy się zwawo po esperancku, aby sprostać praktycznemu zadaniu przyjęcia tylu obcych gości; a język ten rozlegnie się także w teatrze miejskim, gdzie będzie dany „Mazepa”, co więcej—w kościele. Niezrozumiałe są dla nas skrupuły tych publicystów warszawskich, którzy się obawiają sprofanowania poezji Słowackiego sztucznym językiem. Sprawę tę chyba rozstrzyga dostatecz-

nie powaga jednego z najczcigodniejszych ksiąząt naszego kościoła, ks. biskupa Bandurskiego, który w murach starej świątyni Mariackiej wygłosi w tym sztucznym języku kazanie do uczestników kongresu. Kościół więc w swym majestacie dwóch tysięcy lat nie żywi wobec słowa Bożego tych skrupułów niewczesnych, jakie owi publicyści żywią wobec tęczowych strof poezji, przełożonych na dźwięczny język przyszłości.

Kongres krakowski budzi u nas najżywsze sympatje, a budzi je nie tylko dlatego, że stawia nas w rzadkiej roli gospodarzy wobec cywilizowanego zachodu i stwarza sposobność zapoznania tego zachodu z naszym życiem i naszymi zasobami kulturalnymi. Sympatje budzi zjazd esperantystów na ziemi polskiej także i dlatego, że jest on wyrazem ruchu, który ludzi różnych plemion nie dzieli, lecz jednoczy, który wśród ształu nacjonalistycznego naszych czasów usiłuje wnieść do życia powszechnego idealną nutę braterstwa. Jeśli kto, to my chyba mamy powód, aby wdzięcznym sercem powitać tysięczne zastępy, które w imię tego hasła przybędą w mury naszej starej stolicy.

Nawój.

### Z RÓŻNYCH STRON.

**Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami** (Warszawa, ul. Erywańska 2 tel. 68-30) udziela bezpłatnie wszelkich wiadomości robotnikom sezonowym, udającym się na „Saksy“, jakoteż wychodźcom, jadącym do Ameryki (do Stanów Zjednoczonych, Brazylii, Argentyny, lub Kanady), udziela porady lekarskiej (za 50 kop. od osoby), oblicza dokładnie koszty podróży na lądzie i morzu, ułatwia nabywanie kart okrętowych na wszystkie linje, chroniąc wychodźców od wszelkich zawodów, jakoteż od wyzysku tajnych agentów. To też każdy, kto zamierza wyjechać na roboty rolne zagranicę, lub kto chce wyemigrować do Ameryki, powinien zgłosić się osobiście, lub listownie (załączając 7-kopiejkową markę na odpowiedź) do biura Towarzystwa, które, tylko dobro wychodźców mając na celu, stara się każdemu usłużyć stosownie do jego potrzeb i wymagań. Biuro udziela adresów polskich towarzystw opiekuńczych oraz biur ochrony kobiet w Ameryce.

Biuro otwarte od 11--3.

**Nowe rozporządzenie.** Jenerał-gubernator warszawski rozesał do gubernatorów okólnik, w którym polecił na przyszłość nie umieszczać na chorągwiach cechowych herbu państwa, napisy zaś na tych chorągwiach mają być w dwóch językach.

### ECHA POLITYCZNE.

**Budapeszt.** Na posiedzeniu sejmu w d. 4 b. m. wydalono z sali przemocą 76 posłów opozycyjnych. Zachodzi obawa poważnych rozruchów.

**Bruksela.** Wyniki ostatnich wyborów wywołały silne wzburzenie wśród robotników. W okręgu górniczym, Charleroi i Leodjum, wybuchnął już strejk górników i robotników metalowych. Jako protest przeciw zwycięstwu klerykalizmu zagraża wielki strejk polityczny.

**Madryt.** Zastrejkowali górnicy 54 kopalń w Asturji w Hiszpanji północnej.

**Wojna włosko-turecka.** „Daily News“ donosi z Rzymu, iż rząd czyni poważne usiłowania co da zawarcia pokoju z Turcją.

**Poznań.** Związek Niemców, narodowych liberałów w Poznaniu, postanowił zażądać od rządu zamiany miejscowej akademji na uniwersytet, któryby sprzyjał germanizacji kresów polskich.

**Trydent.** Z motywów politycznych wydalono z Austrii S. Sigela, znanego socjologa i profesora uniwersytetu rzymskiego.

### KRONIKA.

**Z Czytelni Naukowej.** Od dnia 1-go czerwca do 1-go września w niedziele i święta Czytelnia Naukowa jest zamknięta.

**Święto kwiatka.** We wtorek, dnia 11 czerwca, odbędzie się w naszym mieście święto kwiatka, tym razem

„polnej różyczki“, na rzecz tutejszego Towarzystwa Dobroczynności. Zarząd Towarzystwa, z prezesem, ks. Powilajtisem, na czele, dokłada wszelkich starań, aby uroczystości nadać jak najwięcej powabu i różnorodności. W tym celu uzyskano pozwolenie na urządzenie w ogrodzie zabawy kwiatowej, podczas której będzie przygrywać orkiestra wojskowa.

Uproszczone panie od godziny 11-ej rano zajmą się sprzedażą kwiatów. Cena kwiatka 5 kop. Naddatki przyjmowane będą z wdzięcznością. Wejście do ogrodu na zabawę kwiatową 10 kop., a dla uczącej się młodzieży i dzieci 5 kop.

Towarzystwo Dobroczynności, które podjęło się opieki nad nędzarzami, robi, co może, żeby ze swego zadania wywiązać się należycie, ale usiłowania jego będą daremne, jeżeli praca i zabiegi nie znajdą oddźwięku w sercach całego ogółu. Prawdę tę rozumieją wszyscy, i dlatego mamy niepłoną nadzieję, że w dniu święta kwiatka, każdy, w miarę możliwości, przyczyni się do ożywienia uroczystości, a zarazem do wspomnienia kasy Towarzystwa.

**Sprawozdanie kasowe** z przedstawienia amatorskiego, danego w d. 28 maja na wpisy dla niezamożnych uczennic pensji p. K. Żulińskiej. Dochód—186 rb. 96 k., zamiast bytności na przedstawieniu—pp. Holuszowie—3 rb. Łącznie—189 rb. 96 k. Rozchód—94 rb. 30 kop. Czysty dochód wyniósł 98 rb. 66 kop.

Uwolniono 3 uczennice po 30 rb. i 1--8 rb. 66 k.

**Osobiste.** Suwalczanka, p. Marja Brzosko-Zielińska, ukończyła uniwersytet w Bernie ze stopniem doktora filozofji.

**Kaleczenie języka.** Przy ulicy Chłodnej (Grodzieńska) widzimy szyld z następującym napisem: „Sprzedaż obuwia i kałosz męskich damskich i dziecinnych“.

**Z Sejn.** Właścicielka i kierowniczka początkowej szkoły w Sejnach, p. Julja Kałwajciówna, z powodu wyjścia zamąż za p. Zygmunta Polkowskiego, opuściła w tych dniach Sejny. Pozostając na stanowisku nauczycielki w ciągu 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> lat, zjednała sobie w krótkim czasie sympatję i przywiązanie dżiatwy, to też pracowała dla dobra młodego pokolenia z wielkim pożytkiem. Ustąpienie p. Kałwajciówny wywołało powszechny żal. Kierowniczką szkoły na przyszłość ma zostać p. Kamilla Kuleszówna, która już poczyniła w tej sprawie odnośne starania u władz.

P. Kałwajciówna, ustępując ze swego stanowiska, złożyła na wpisy dla niezamożnych uczniów szkoły 25 rub.

### OFIARY:

#### Na Szkołę Handlową.

Pp. Urzędnicy T-wa Wzajemnego Kredytu—5 rb. 55 kop., Zenon Rekosz z Potylcz z repartyji—150 rb. i ofiary jednorazowej—200 rb.; St. Baliński—1 rb. 50 k., J. Barański—1 rb., J. Buła—1 rb., P. Chrostek—1 rb., M. Górnicka—1 rb., M. Jarmołowiczówna—1 rb., F. Jaśkowski—50 k., L. Kuczewski—1 rb. 50 k., Cz. Przybyszewski—1 rb. 50 k., ks. F. Staniewicz—50 k., M. Taratuta—1 rb. 50 k., M. Zielonka—50 k.; zebrane przez p. W. Jałowickiego—24 rb., Z. Gąsiorowski—3 rb.

Zamiast depeszy na ślub pp. Polkowskich w Sejnach pp. Noniewiczowie—2 rb.

Na słuchaczki kursów pedagogicznych dla kobiet p. Leonji Rudzkiej w Warszawie.

P. M. Górka ze Świacka—30 rb.

Na wpisy dla uczących się w szkółce p. H. Pożerskiej.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Heleny Jabłonowskiej dla uczczenia Jej pamięci p. H. Tyszkowa z dziećmi—5 rb.

Na wpisy dla niezamożnych uczenic pensji p. K. Żulińskiej.

Zamiast bytności na przedstawieniu w dniu 28 maja pp. Holuszowie—3 rb.

Na Muzeum Ziemi Suwalskiej.

T-wo Wzajemnego Kredytu na lokal dla Muzeum—40 rb.

## Ogłoszenia.

### Agencja Handlowa

#### Janowskiego w Suwałkach

poszukuje majątków ziemskich i dzierżaw, do kupna. Upraszają się o dokładne opisy i cenę. Adres: ulica Główna 41.

### Biuro Komisowe S. T. R.

poleca swoim odbiorcom

kosiarki, żniwiarki i wiązanki M. Cormieka i in. fabryk, grabiarki oraz szpagat do wiązania.

Z powodu wyjazdu sprzedaje się biurko, kredens, męski, wyścigowy, angielski rower, lampy i t. d. Adres: ul. Rynkowa, S. Kolendo.

**BÓL GŁOWY i MIGRENE**  
**NATYCHMIAST USUWA**  
**MIGRENO-NERVOSIN**  
 BEZWARUNKOWO PEWNY i NIEZKODLIWY ROŚLINNY ŚRODEK.  
**SA JUŻ FALSYFIKATY!**  
 WIĘC ZADAC W APTEKACH, SKŁ. APT. PROSZKÓW WYRABIANYCH TYLKO W PŁOCKU z PODPISEM WYNAJAZDZCY A. GAŚCIECHIEGO NA KAŻDYM. PROSZEKID.  
 KOGUTEM  
 W. HANDEL FARM.

PIEGI, LISZAJE, WĄGRY, PRYSZCZE, ŁUPIEŻ, SWĘDZENIE i wszelkie NIECZYSTOŚCI SKÓRY  
 leczy i usuwa tyokl **LECZNICZE, ZIÓLKOWE**



D-ra OBERMEYERA, z wizerunkiem „SIOSTRY MIŁOSIERDZIA na każdym kawałku.

**MILJONY LUDZI ULE CZONYCH.**

Po krótkotrwałym użyciu—świetny wynik.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

3—15

## Podania o przyjęcie do Prywatnego Seminarjum dla Nauczycieli Ludowych w Ursynowie

wraz z dokumentami (świadczenie szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys) należy nadsyłać przed 15 sierpnia r. b. pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

Kandydaci na kurs I-szy (w wieku od lat 15 do 17) winni się stawić na egzamin w Ursynowie dnia 29 sierpnia o godzinie 11 rano.

Kancelarja Seminarjum wysyła na każde żądanie program 1—6 i warunki przyjęcia.

## SZCZAWNICA.

D-r J. Kołaczkowski prowadzi od szeregu lat renomowany **Pensjonat** hydropatyczny, **jedyny** w zdrojowisku. W osobnym własnym **Parku** o 25 morg., bez kurzu i hałasu, zdala od drogi kołowej, gdzie słońce cały dzień operuje, są rozmieszczone 4 wille postępowo urządzone (100 pokoi) dla Pensjonarzy, z wodociągami (woda źródłana krynicznej jakości i dobroci) i klozetami. Ścieżki **terenowe**, wspaniałe kwiatogrządy, ozdobne krzewy i drzewa, **lasek** cienisty **świerkowy**, werendy, tarasy, platformy (betonowe), altany, miejsce do gier—tennis, krokiet i t. p. urozmaicają iście sielankową całość. **Leczenie** klimatyczno—zdrojowe, kąpiele hydropat. i z solami, powietrzne i **słoneczne** i t. p. Opieka lekarska troskliwa; kuchnia dietetyczna wykwinna, ceny przystępne (od 9 kor. wwyż). Prospekt ilustrowany na żądanie.

Zarząd.

Wiadomem jest  
całemu światu,



MYDŁA ks. KNEIPPA.

Z powyższą etykietą i napisem na każd. etyk. reprezent. Bez tego podp.—falsyfikaty. Po 40 k. kawałek sprzed. wszystk. apteki, skł. apteczne i perfumerje.

Reprezentant M. NIEDZWIEDZ, Warszawa, Graniczna 6, tel. 91-07

*Niedzwiedz*

# Stan Rachunków

## Suwalskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

na 1 Czerwca 1912 roku.

(Kapitał gwarancyjny Rub: 1184600).

Stan czynny.	Ruble.	K.	Stan bierny.	Ruble.	K.
1 Gotowizna w kasie . . . . .	42132	76	1 Kapitał obrotowy (10% udziały członków)	118460	—
2 Rachunek przekazowy w Banku Państwa № 56251. . . . .	1342	55	2 Kapitał zapasowy . . . . .	4546	15
3 Rachunek bieżący w Instytucjach Kredytowych Prywatnych . . . . .	1659	38	3 Fundusz rezerwowy . . . . .	8658	80
4 Papiery procentowe własne . . . . .	12701	83	4 Kapitały na lokacji . . . . .	780274	54
5 Papiery procentowe kapitału zapasowego . . . . .	3005	33	5 Rachunki przekazowe a/v . . . . .	211351	65
6 Udziały dywidendowe . . . . .	530	19	6 Korespondenci: <b>Nasze rachunki</b> (Nostro)	24912	27
7 Skup weksli handlowych, znajdujących się w portfelu Towarzystwa, opatrzonych najmniej dwoma podpisami . . . . .	570413	61	7 Korespondenci: <b>Ich rachunki</b> (Loro) . . . . .	23705	52
8 Sola-weksle z zabezpieczeniem hipotecznym, i pod zastaw towarów i maszyn . . . . .	144312	—	8 Procenty pobrane . . . . .	39694	54
9 Weksle protestowane . . . . .	8335	04	9 Podatek skarbowy . . . . .	57	54
10 Otwarty kredyt, zabezpieczony hipotecznie papierami procentowymi, świadectwami, talonami, frachtami i weksłami . . . . .	382367	55	10 Sumy przechodnie . . . . .	10819	74
11 Pożyczki pod zastaw papierów % %	12023	57	11 Udziały do zwrotu . . . . .	1030	—
12 Waluta zagraniczna . . . . .	845	19	12 Dywidenda niepodniesiona . . . . .	5271	14
13 Korespondenci: <b>Nasze rachunki</b> (Nostro)	29536	01	13 Kasa przezorności . . . . .	1770	19
14 Korespondenci: <b>Ich rachunki</b> (Loro) . . . . .	1655	04			
15 Skup papierów % % wylosowanych i kuponów . . . . .	2948	59			
16 Strata na przeszacowaniu papierów % % kapitału zapasowego . . . . .	48	74			
17 Procenty wypłacone . . . . .	3096	15			
18 Organizacja Towarzystwa . . . . .	1255	95			
19 Ruchomości . . . . .	1653	22			
20 Wydatki do zwrotu . . . . .	449	68			
21 Sumy przechodnie . . . . .	2538	24			
22 Koszty handlowe . . . . .	7701	46			
	1230552	08		1230552	08

Weksle i frachty do inkasa R. 70575.75.

Depozyty do przechowania R. 593628.72.

### Towarzystwo prowadzi na warunkach najdogodniejszych działy:

#### Bankowy:

Skup weksli.  
Pożyczki pod zastaw papierów % %.  
Inkaso weksli i innych dowodów.  
Kupno i sprzedaż papierów % %.  
Rachunki bieżące i lokacje kapitałów.  
Depozyty, przekazy i akredytywy.  
Asekuracje premjówek.

#### Towarowy:

Pożyczki pod zastaw produktów rolnych i maszyn.  
Pożyczki na frachty i zaliczenia kolejowe.  
Pożyczki na towary.

Towarzystwo **pobiera** przy skupie weksli i pożyczkach od 8%.

Towarzystwo **placi**—od lokat rocznych i wkładów do 6% i od rachunków przekazowych—do 4½%.

Lokaty i wkłady zwracają się bez wypowiedzenia.

Biuro Towarzystwa otwarte od godziny 9 rano do 3 po południu.

Telefon dyrekcji № 80.

## BIUST PANI może być zupełnie przekształcony w ciągu dziesięciu dni, dzięki cudownemu wynalazkowi pewnej kobiety.

Wszelkie wiadomości, dotyczące wynalazku tego, wysyła się **bezpłatnie** wszystkim czytelniczkom „Tygodnika Suwalskiego“.

Wiek nasz jest wiekiem postępu i po zdobyciu atmosfery, mamy do zapisaną w złotej księdze wynalazków jeszcze jeden nowy wynalazek, dotyczący wyłącznie estetyki kobiecej.

Tak, mogę go teraz światu ogłosić, gdyż zasługuje na to w zupełności. Niema już kobiet, pozbawionych pięknego biustu, które przyroda skrzywdziła; niema już płaskich piersi, kościstych ramion, które tak szpecą kobiety! Przypadek dopomógł mi osiągnięcia pożądanego celu, gdy inne zyskiwały jedno niepowodzenie za drugim.

W ciągu kilku dni po zastosowaniu wynalazku, o którym mowa, piersi moje stały się pełne, okrągłe i harmonijnie rozwinięte, szyja pulchna, a ramiona podziwu godne. Jeżeli Pani, szanowna czytelniczko, należysz do tych, które naturą nie obdarzyła tymi wdziękami, jeżeli z jakichbyś powodów utraciły siłę młodości—nie rozpaczaj pani, gdyż wkrótce mieć będziesz takie same piersi, jak ja i to w bardzo krótkim przeciągu czasu—Wszystko, co do tego potrzebne, robi się u siebie w domu, a ja udzielię odpowiednich wskazówek pod wielkim sekretem.

Tysiące kobiet uważają środek mój za jeden z najlepszych, a główną jego zaletą jest to, że niema absolutnie podobieństwa do tych,

Ten sam środek poleciłam swoim przyjaciółkom, którego użyły z takim samym powodzeniem.

Obecnie szczęśliwa jestem, że mogę dopomóc wszystkim tym kobietom, którym przyroda poskąpiła tych wdzięków.

Dzięki specjalnemu rozporządzeniu, wysyłam wszystkim wiadomości, dotyczące mego wynalazku, **bezpłatnie** wszystkim czytelniczkom, które odetną niżej umieszczony kupon i wyślą go, w zamkniętej kopercie, pod następującym adresem: HELENE DUROY, 12 rue de la Chaussée d'Antin Division 822, Paris (France). Na listy nalepić marki 10 kop., a na karty—4 kop.

Odpowiadam wszystkim natychmiast i na wszystkie pytania. Środek mój wzbudził wielką sensację wśród kobiet, wobec czego liczba zamówień zwiększa się codziennie. Jeśli cię, Szanowna Czytelniczko, interesuje mój wynalazek, to proszę napisać do mnie niezwłocznie.

### KUPON BEZPŁATNY dla czytelniczek „Tygodnika Suwalskiego“.

Aby otrzymać wszystkie wiadomości, dotyczące wynalazku mego, proszę odciąć ten kupon i wysłać go pod adresem:

**HELENE DUROY,**

12 rue de la Chaussée d'Antin Division 822, Paris (France).

Imię i nazwisko .....

Miasto .....

Kraj .....

ulica .....



jakich używano dotychczas. Codziennie zauważysz pani, że biust twój coraz się zwiększa i przybiera siłę młodości. Wszystko to stanie się tak szybko i taka nastąpi zmiana, że nietylko przyjaciele nie będą cię mogli poznać, ale sama, patrząc w zwierciadło, zdumiewać się będziesz takim czarem.

Ja, osobiście, powinienam być pogładowym przykładem. Miałam biust zupełnie nierozwinięty, a po zastosowaniu mego wynalazku osiągnęłam zadziwiające rezultaty.

Po co używać past zagranicznych, jeżeli mamy doskonałą **SWOJĄ**



## „BON-TON“

która, konserwując wybornie skórę, nadaje jej wspaniałą i trwałą polysk. Fabryka wyrabia również znakomitą masę terpentynowo-woskową do podłóg „LUX“.

### S. GLIŃSKI

Kantor Marszałkowska № 8. Sklep Nowy-Świat № 29.

3—10

WARSZAWA.

Najbardziej godne polecenia do sprzętu traw, koniczyn i zbóż

## MASZYNY ŻNIWNE Mc CORMICKA,



KOSIARKI, ŻNIWIARKI, ŻNIWIARKO-WIĄZAŁKI,  
GRABIE konne oraz SZPAGAT

otrzymał już na skład i poleca

## ALFRED GRODZKI,

WARSZAWA, Senatorska, 33.

N. B. Maszyny Mc CORMICKA oprócz składu głównego w Warszawie są do nabycia nieomal we wszystkich miastach i miasteczkach prowincjonalnych, w poważniejszych składach narzędzi rolniczych. Szczegółowymi opisaniami maszyn żniwnych, jak również adresami najbliższych składów prowincjonalnych służę na każde żądanie.

## JAK WYLECZYĆ REUMATYZM.

### KSIAŻKA, KTÓRĄ WYSYŁAM BEZPŁATNIE, WSKAŻE WAM.

Kilka lat temu cierpiałem bardzo na straszny reumatyzm we wszystkich częściach ciała. Lekarze i specjaliści nie mogli nic pomóc tej chorobie i wielu z nich nawet przyznało chorobę za nieuleczalną. Wtedy próbowałem korzystać ze środków, ogłaszanych w gazetach, lecz i z tych również żadnej korzyści nie otrzymałem tak dalece, iż prawie straciłem nadzieję wyleczenia się. Lecz aby nie oddać się zupełnej rozpacz, postanowiłem osobiście zbadać tę chorobę i przyczyny jej z nadzieją, iż wtedy zdołam znaleźć środek do wyleczenia. Po upływie kilkuletniej, usilnej pracy zdołałem wreszcie wynaleźć środek, który przewyższył wszelkie moje oczekiwania. Czego lekarze nie mogli znaleźć dla mnie, sam znalazłem i obecnie jestem zdrow. Poczem zawiadomiłem o odkryciu swym tysiące cierpiących na tę chorobę i ci również zostali wyleczeni.



Ażeby wszyscy, cierpiący na reumatyzm, lub podagrę, wiedzieli, jak można wyleczyć się z tej choroby, wydałem książkę, w której bardzo wyraźnie opisałem, jak można w zupełności wytepić tego nieprzyjaciela z organizmu. Z wielką chęcią gotów jestem wysłać zupełnie bezpłatnie jeden egzemplarz tej ilustrowanej książki każdemu, cierpiącemu na reumatyzm lub podagrę. W książce tej wskazane jest, jak łatwo i prędko można u siebie w domu wyleczyć tę chorobę. Nie odkładajcie ani chwili, lecz niezwłocznie napiszcie, aby wysłano Wam tę książkę. Napiszcie swe imię, nazwisko i dokładny adres na 4-ropiejkowej odkrytce i wyślijcie pod następującym adresem M. E. Trayser, № 149 Bangor House, Shoe Lane, London E. C. England.